



Troska o nasze polskie dzieci, rozleniwianie nierobów i manipulowanie pokrzywdzonymi. Analiza dyskursu publicznego wokół programu Rodzina 500+ dr hab. Maria Theiss

ABSTRAKT

W internetowej debacie wokół programu „500+” zauważamy 4 narracje na temat jego beneficjentów. Ukazuje się ich jako: zbiorowość ludzi narażonych na utratę świadczenia, bycie kontrolowanym i obrażanym za jego pobieranie; jako wspólnotę upodmiotowionych polskich rodzin, które zyskują dostęp do cywilizacyjnego osiągnięcia wprowadzonego przez rząd PiS; jako zbiorowość „leni, którzy żerują na systemie świadczeń socjalnych”; wreszcie jako „ciemny lud”, który sprzedał poparcie dla PiS za świadczenie pograżające polską gospodarkę. Zróznicowanie tych narracji dowodzi głębokiego konfliktu wokół tego, jak mają wyglądać granice wspólnoty politycznej i obywatelstwa społeczne w Polsce. Toczy się on między trzema dyskursami: „umiarkowanie populistycznym”, „familialistyczno-narodowym” oraz „neoliberalnym”. Wszystkie one są jednak ufundowane na wyobrażeniu zbiorowej krzywdy i nieufności wobec państwa jako takiego, zaś państwa opiekuńczego jako „gry o sumie zerowej” lub „gry o sumie ujemnej”.

Wprowadzony w 2016 roku program Rodzina 500+ istotnie odmienił polską politykę społeczną. Jego przełomowość polega na szerokim zakresie podmiotowym (od lipca 2019 roku ma on charakter uniwersalny) oraz na wysokości nakładów – jest najdroższym programem społecznym w historii III RP. W 2017 roku aż 77% osób w Polsce deklarowało poparcie dla tego programu (CBOS 2017), zaś w marcu 2019 roku 75% opowiadało się za jego zmianą polegającą na przyznaniu świadczenia na pierwsze dziecko niezależnie od dochodów rodziny (CBOS 2019).

W ostatnich latach przedmiotem naukowych analiz był wpływ programu m.in. na rynek pracy, poziom ubóstwa i dzietność (Magda, Brzeziński i in. 2019; Szarfenberg 2017; Brzeziński-Najstüb 2017, Golinowska, Sowa-Kofta 2017), systematycznie monitoruje się też jego społeczny odbiór (CBOS 2017, 2019).

Niniejsza analiza jest próbą spojrzenia na program Rodzina 500+ z innej perspektywy. Przedmiotem badania jest bowiem dyskusja publiczna wokół „500+”, którą traktuję jako soczewkę dla przyjrzenia się zbiorowym przekonaniom na temat tego, kto w Polsce, zdaniem Polek i Polaków, zasługuje na pomoc państwa opiekuńczego. Zakładam, że w debacie tej ujawniają się podzielane przez różne grupy społeczne utrwalone stanowiska na ten temat, a jednocześnie – że przekonania te są przedmiotem politycznych zabiegów. Analizowanym materiałem są artykuły-posty oraz komentarze zamieszczone na facebookowych portalach głównych polskich gazet.

PROBLEMATYKA I METODOLOGIA BADANIA

Do sformułowania pytań badawczych inspirują mnie takie koncepcje nauki o polityce społecznej jak: obywatelstwo społeczne, *social construction of target population* (Ingram, Schneider i in. 2007) oraz kategoria „zasługiwania” – *deservingness* (Schneider, Ingram 2005; van Oorschot 2006). Kluczowa tutaj perspektywa obywatelstwa społecznego opiera się na założeniu, że polityka społeczna jako system publicznych świadczeń i usług kształtuje status obywatela we wspólnocie politycznej. Ów status tradycyjnie opisywany był w polityce społecznej za pomocą prawno-formalnych uprawnień i obowiązków obywatela (Marshall 1950), jednak krytyczki takiego ujęcia (Young 1989; Lister 2005) dowodziły, że przedmiotem uwagi powinien być status obywateli opisywany nie tylko za pomocą formalnych uprawnień, ale tzw. obywatelstwo substancjalne, a więc to, do czego obywatele de facto mają dostęp. Fundamentalną rolę w tym kontekście przypisuje się dyskursowi publicznemu (Glenn 2011), który odzwierciedla system zbiorowych przekonań na temat tego, co się obywatelom należy i w jakiej relacji uprawnienia powinny pozostawać do ich różnych obowiązków.

Te zbiorowe przekonania, opisywane m.in. za pomocą wspomnianej kategorii deservingness powodują, że formalne uprawnienia mogą być postrzegane jako zasłużone lub nieprawomocne. One także oddziałują na tworzenie i praktyczne stosowanie instrumentów polityki społecznej wobec różnych grup społecznych i przyczyniają się do traktowania pewnych grup jako obywateli „pierwszej lub drugiej kategorii”.

W odniesieniu do debaty publicznej na temat programu Rodzina 500+ stawiam zatem pytania o to, jak w dyskursie publicznym przedstawiani są beneficjenci programu: kim są, zdaniem autorów postów i komentarzy, jak wyznaczane są faktyczne i pożądane granice tej grupy, a także – jakie postawy i zachowania są jej członkom przypisywane? Jednocześnie, staram się rozpoznać ukryte za tymi przedstawieniami zbiory przekonań i ideologie (Wodak, Krzyżanowski 2008). W ślad za założeniami krytycznej analizy dyskursu przyjmuję, że odzwierciedlają one ukryte mechanizmy władzy.

Na potrzeby niniejszej analizy stworzyłam korpus tekstów w taki sposób, aby odzwierciedlały one zróżnicowanie toczzonej w internecie publicznej, ogólnodostępnej (a więc – m.in. nie eksperckiej) dyskusji na temat programu Rodzina 500+. Punktem wyjścia były facebookowe strony 6 polskich dzienników i jednego portalu, tj.: „Dziennika Gazety Prawnej”, „Faktu”, „Gazety Wyborczej”, „Naszego Dziennika”, „Rzeczpospolitej”, „Super Expressu” i „Niezależnej.pl”. Z tych 7 tytułów wybrałam po 10 najczęściej komentowanych na Facebooku postów na temat „500+”. W ten sposób do analizy wytypowałam 70 postów-artykułów oraz ok. 2 tysiące komentarzy internautów. Strony i komentarze pobrałam do programu MaxQda, służące do analizy treści, wykorzystując w tym programie funkcję *website collector*.

Zebrany materiał nie służył celom porównawczym stron facebookowych. Procedura analityczna, którą zastosowałam jest połączeniem jakościowej analizy treści i niektórych wytycznych typowych dla metodologii teorii ugruntowanej (Chrmaz 2013). Doprowadziła mnie ona do wyodrębnienia czterech szerokich kategorii-przedstawiń beneficjentów programu Rodzina 500+. Przystawienia te zdecydowałam się nazywać narracjami (Shanahan, Jones 2014), ponieważ analiza ich zawartości ukazała, że każde tworzy specyficzną „historię”, obejmującą wizerunek świadczeniobiorców, system wartości postulowanych wobec państwa opiekuńczego oraz dobre i złe postaci danego przedstawienia.

CZTERY NARRACJE SPOŁECZNO-POLITYCZNE
O BENEFICJENTACH PROGRAMU „RODZINA 500+”1) „ZWYKLI LUDZIE” W SYTUACJI
CIĄGŁEGO ZAGROŻENIA

Pierwsza narracja wokół programu Rodzina 500+ opiera się na jego silnej akceptacji – postrzegany jest jako rozwiązanie, na które beneficjenci w pełni zasługują i którego obecność jest oczywista. Internauci-rzecznicy tej narracji często uzasadniają istnienie „500+” wymogami konsekwencji i stabilności instytucji wypowiadając się w duchu: „skoro rząd stworzył taki program, to teraz musi konsekwentnie go realizować”.

Zasadą, na której wedle tego stanowiska program powinien się opierać jest **uniwersalizm świadczeń**. Program jest więc traktowany jako zasadniczo „dla wszystkich”, bez względu na sytuację materialną, status czy styl życia rodziny. Uzasadnieniem postulatu uniwersalizmu jest w tej narracji przekonanie, że **beneficjentami programu są dzieci**, które z założenia są równe i nie mają wpływu na to, jak żyją ich rodzice, a więc powinny być przez państwo traktowane w taki sam sposób. Opisywana narracja ma zatem silnie egalitarystyczne podłoże.

*Zbiorowość odbiorców programu postrzegana jest w tej narracji w sposób **inkluzywny**, stanowi ona **luźną, wylaniającą się post-factum wspólnotę świadczeniobiorców**. Jednakże tak dyskursywnie tworzona grupa beneficjentów ma swoje wyraźne granice. Poza nimi bowiem w wyraźny sposób znajdują się **obcokrajowcy, w tym szczególnie uchodźcy**.*

Konsekwencją uniwersalizmu jest wyrażany w niniejszej narracji **sprzeciw wobec segregacji i dyskryminacji**. Ujawniał się on bardzo silnie m.in. w dyskusji na temat zasad przyznawania świadczenia „500+” samotnym rodzicom, których MRPiPS zobowiązało do przedstawienia wyroku zasądzającego alimenty wobec drugiego rodzica. Internauci określali takie działania jako „**dyskryminację niepełnych rodzin**”, „**segregację**” i „**tworzenie podziałów**”. Przepisy dopuszczające inne traktowanie drugiego i kolejnych dzieci w pełnych i niepełnych rodzinach przedstawiane były jako jawnie

niesprawiedliwe, pisano też o „niekonstytucyjnym dzieleniu dzieci na gorsze i lepsze”. Analogicznie, rzecznicy tego stanowiska często **przeciwstawiają się mechanizmom kontroli związanym z udzielaniem świadczeń**, zakładając, że ukryte funkcje kontrolne programu dotyczą przede wszystkim zgodności stylu życia rodziny z narzucanym przez rząd **modelem rodziny pełnej i katolickiej**. Jako ofiary tych mechanizmów postrzegane są w szczególności samotne matki.

Niniejsza narracja opiera się na przekonaniu jej rzeczników o istnieniu ciągłego **ryzyka instytucjonalnej krzywdy, bycia oszukanym przez rząd, w tym w szczególności – utraty świadczenia**. Wątki te pojawiają się m.in. w odniesieniu do opisywanych przypadków osób, które w niezasłużony sposób nie otrzymały świadczenia, ale przede wszystkim – w odpowiedzi na krytykę programu, koncepcje jego zawężenia, uszczelnienia czy ryzyko utraty ciągłości finansowania. Tego rodzaju głosy internautów są często odpowiedzią na posty, których redaktorzy „straszą” czytelników cięciami w programie lub prezentują raporty mówiące o nieskuteczności czy dysfunkcjach programu. Z komentarzy pod takimi artykułami wylania się opis wspólnych doświadczeń beneficjentów programu 500+, które składają się na życie w permanentnym ryzyku – utarty świadczenia, bycia kontrolowanym i bycia krytykowanym za jego pobieranie.

Tego rodzaju dyskursywne konstruowanie grupy świadczeniobiorców programu Rodzina 500+ ma pewne cechy dyskursu populistycznego – tj. kontrastuje ono doświadczenie świadczeniobiorców z doświadczeniem elit, głównie rządowych. Nie oznacza to wprawdzie delegitymizacji rządu czy politycznego braku poparcia dla partii rządzącej. Raczej – politycy Prawa i Sprawiedliwości przedstawieni są w tej narracji jako elity, których stosunek do beneficjentów programu jest technokratyczny, polityczny, a niekiedy – pełen hipokryzji.

Wśród internautów reprezentujących tę narrację powszechne jest przekonanie, że dla przedstawicieli rządu i parlamentu ważniejsze są partykularne interesy, nie są tak naprawdę wrażliwi społecznie, nie rozpoznają potrzeb społecznych, są przy tym bogaci i skorumpowani, jak cała polityka i nie muszą się przejmować sytuacją beneficjentów programu.

Rząd, parlament, klasa polityczna i instytucje państwowe postrzegane są jako z założenia niegodne zaufania. Panuje także przekonanie, że program został pomyślany jako kosztowny i lada chwila „skończą się pieniądze”, czego politycy nie powiedzą wprost, a zamiast tego będą np. zwiększać mechanizmy kontrolne: *Pewnie się pisim są - wielom kasa kończy więc wymyślają idiotyczne przepisy jak by tu mniej wydać. Pani Rafalska już raz pokazała przy proteście niepełnosprawnych swoją wrażliwość społeczną. Tfu ryzygać się chce.* (GW)

Drugą grupą, postrzeganą jako opozycja wobec świadczeniobiorców programu są **pracodawcy i przedsiębiorcy**, którzy

atakują program ze względu na jego rzekomo dezaktywizujący charakter. Tymczasem, jak dowodzą internauci, to oni, oferując niskie płace i niestabilne zatrudnienie, przede wszystkim kobietom, są odpowiedzialni za biedę i konieczność tworzenia tego typu programu, a także za ewentualne rezygnowanie z pracy przez osoby, których wynagrodzenia są skrajnie niskie. To zatem, co jest wspólne elitom w tej narracji, to fakt, że ich pozycja opiera się na faktycznej możliwości lub próbie oddziaływania z zewnątrz na konstrukcję programu. Relacja między tak konstruowanymi dyskursywnie elitami a beneficjentami programu ma więc polegać przede wszystkim na tym, że wroga postawa elit przyczynia się do **mobilizacji społeczno-politycznej beneficjentów**. Jest to jednak specyficzna mobilizacja, nieprzewidująca istnienia więzi czy wspólnoty odbiorców programu, a raczej polegająca na rzecznictwie interesów „zwykłych ludzi” narażonych na utratę świadczeń, bycie kontrolowanym i sprzeciwiająca się niegodnym zaufania instytucjom państwowym.

2) POLSKIE DZIECI I RODZINY – WYCIĄGNIĘCI Z BIEDY I UPODMIOTOWIENI

Druga, silnie widoczna w dyskursie publicznym narracja prezentuje program Rodzina 500+ jako sukces rządu Prawa i Sprawiedliwości. Jako głównych beneficjentów postrzega się tu polskie dzieci i rodziny, w tym szczególnie te, które były dotychczas najbardziej zagrożone biedą. Głównym autorem tej narracji jest rząd i politycy Prawa i Sprawiedliwości oraz reprezentanci podmiotów powiązanych z rządem, w tym grupy współpracujących z nim ekspertów. Program Rodzina 500+ charakteryzowany jest tutaj jako **przełomowe – socjalne, polityczne i cywilizacyjne osiągnięcie**, które jest ogromną zasługą rządzącego ugrupowania. Owa przełomowość prezentowana jest w kontraście do działań wcześniejszych rządów oraz do stanowiska, które Jarosław Kaczyński nazywa „imposybilizmem” – tj. przekonania, że na program typu Rodzina 500+ nie ma wystarczających środków i że nie da się w Polsce zagwarantować systemu szerokiego wsparcia socjalnego dla rodzin.

W omawianej tu narracji podstawową etyczną przesłankę zaślugiwania beneficjentów na świadczenia można określić jako **„nieżycie w biedzie”** – traktowane jako wartość dla jednostek, rodzin i całego społeczeństwa, w tym szczególnie dzieci.

Bieda jest przy tym pojmowana tutaj nie – jako problem społeczny czy gospodarczy, ale jako trudna sytuacja rodziny, z której rząd „może wyprowadzić”. Tak przedstawiana logika programu przypisuje mu de facto rys paternalistyczny – mówi się o „wsparciu”, „pomocy” i „wyciąganiu” (z biedy), a zatem beneficjentów traktuje się tu w pewnym stopniu jako biernych – odbierających pomoc, czy wręcz ratowanych przez państwo.

Sztandarowym symbolem i figurą retoryczną, która jest często przywoływana w tym kontekście przez internautów i która szerzej pojawiała się w dyskursie publicznym – jest **„rodzinny wyjazd nad morze”** – ukazywany jako manifestacja tego, na

co obecnie stać beneficjentów programu, a na co wcześniej nie mogli sobie pozwolić.

Drugą etyczną przesłanką, dopełniającą imperatyw przecięzania biedy jest **zasada sprawiedliwości i solidarności społecznej**. Pojęcia te rozumiane są przede wszystkim jako rekompensata za życiowe i ekonomiczne trudy wychowania większej liczby dzieci. Zakłada się tutaj, że wychowywanie większej liczby dzieci wiąże się z określonymi kosztami, wyrzeczeniami i trudnościami, które rodziny świadomie biorą na siebie. Jednocześnie – ponieważ rodzenie i wychowywanie większej liczby dzieci służy nie tylko samej rodzinie, ale społeczeństwu czy narodowi – społeczeństwo i państwo powinno te trudy uwzględnić i sprawiedliwie wynagradzać.

Wspomniane zasady pojawiają się w wielu wypowiedziach medialnych jako wartości autoteliczne. W omawianej narracji zwykle widoczny jest jednak ich szerszy kontekst, który można opisać za pomocą **wiązki kategorii: dzieci i inwestowanie w dzieci, rodzina, naród oraz Polska i polskość**. Przyjmuje się więc, że „wyciąganie z biedy” jest wyrazem „troski o dzieci” czy „inwestycji w dzieci”, co z kolei stanowi inwestycję w „polskie rodziny” – a finalnie w Polskę i w polskość. Charakterystyczna dla tej narracji kategoria „inwestycji w dzieci” ujawnia przy tym traktowanie dzieci do pewnego stopnia w przedmiotowy sposób – ich **sytuacja jest powiązana z myśleniem o dobru Polski i narodu polskiego**. Związek ten widoczny jest np. w następującej wypowiedzi: *Polski Rząd pani Beaty Szydło nie grabi, tak jak czynił to PO – okupant Polski, Rząd Pani Beaty Szydło, dzieli jak może w trosce o dzieci, naszą przyszłość Narodu.* (DGP)

Związek między inwestowaniem w dzieci a dobrem narodu dotyczy w tej narracji, po pierwsze, pronatalistycznych funkcji programu. Zakłada się, że wsparcie dla rodzin z dziećmi będzie zwiększało dzietność, a zatem – będzie przyczyniało się do zwiększenia liczby Polaków, w tym – będzie przeciwdziałało emigracji młodych ludzi i napływowi imigrantów.

Działanie programu jest kontrastowane z wizjami „wyginięcia Polaków”, liczebnego „zalewu Islamu” czy wręcz określane jako „obrona białej rasy”. Po drugie, „inwestycja w polskie dzieci” traktowana jest jako inwestycja w polską kulturę. Dzieci, żyjące w dobrych warunkach są tutaj niejako „**nośnikiem polskości**”. Po trzecie, inwestowanie w dzieci pozostaje w ścisłym związku z inwestowaniem w „polskie rodziny”. Zakłada się więc, że pełna, wielodzietna rodzina nieżyjąca w biedzie i sprawiedliwie uznana przez państwo jest gwarantem czy „**przekaznikiem**” polskości wobec dzieci. Związki te widać np. w następujących wypowiedziach: *program ma szansę zatrzymać emigrację oraz skłonić polskie rodziny do posiadania większej liczby dzieci (ND), ...to płacę na te 500+ dla innych bo wolę to niż nowy meczet i zakaz choinki bo obraża czyjeś uczucia religijne (FKT).*

Omawiana narracja jest silnie familialistyczna. Rodzina traktowana jest w niej jako jedna z czołowych wartości. Uwidocznia się tu jednocześnie **określony model wzorcowej, polskiej rodziny**. Jest ona przede wszystkim: „pełna”, a więc obejmująca matkę i ojca, wychowująca przynajmniej dwoje dzieci oraz taka, w której rodzice, a przede wszystkim – matka poświęcają dużo czasu na opiekę nad dziećmi. Zarysowany model rodziny wyraźnie jednak służy w tej narracji także **uznaniu i upodmiotowieniu matek**, ojców i wielodzietnych rodzin. Opiekowanie się dziećmi, traktowane głównie jako zadanie matek przedstawiane jest jako rodzinno-obywatelsko-narodowa cnota i podstawa do dumy. Jest kontrastowane z pasywnością i wygodą polegającą na nieposiadaniu dzieci lub „zostawianiu” dzieci pod opieką innych, w tym ojców. A zatem, wypowiedź Sławomira Nitrasa, posła PO, który krytykował program Rodzina 500+ za to, że przyczynia się do dezaktywizacji zawodowej kobiet internauci komentowali np. tak: *Uwiesiłeś się gnoju polityki, nie ma z ciebie żadnego pożytku żyjesz z pieniędzy podatników i mędrkujesz. Jak matka wychowuje dzieci opiekuje się nimi prowadzi dom zarządza gospodarstwem i wydatkami domowymi to wg. jaśnie pana to nie jest praca, leży i pachnie, jak te wasze koleżanki, co swoje dzieci zostawiają na wychowanie ojcom a same puczą w sejmie i robią z siebie idiotki. Mam nadzieję że po zmianie konstytucji tacy mierni posłowie którzy nic nie robią dla Polski tylko sięją ferment po jednej kadencji nie będą mogli starać się o mandat posła wtedy Polska zaoszczędzi, a od matek wychowujących dzieci dla naszego kraju to się odwalcie!* (NZL)

Przedstawione zasady przysługiwania świadczeń wyrażane w niniejszej narracji wskazują na dyskursywnie wyznaczone granice wspólnoty beneficjentów programu Rodzina 500+. Jej podstawą jest określona koncepcja polskości, jednak nieopierająca się bezpośrednio na przynależności etnicznej czy religijnej.

Polskość jest tutaj traktowana jako świadomy wybór określonego wzorca życia, zestawu wartości skoncentrowanych wokół rodziny, w tym – szacunku dla tradycyjnie polskiej kultury i tradycji. Stąd – z jednej strony tak pojęta wspólnota ma potencjalnie otwarte granice, z drugiej strony – **poza nimi znajdują się nie tylko „islamscy imigranci”, ale także liczna grupa „de facto nie-Polaków”**.

Zarówno wykluczanie „nie-Polaków” jak i otwartość granic wspólnoty umożliwiają więc dynamikę i polityczną mobilizację tej grupy. W analizowanej debacie politycy i internauci często sugerowali, że „przecież można”: wyjść za mąż, urodzić dzieci, opiekować się nimi – jest to tylko kwestią dokonania pewnych wymagających wyborów życiowych.

Tym, co odróżnia niniejszą narrację od poprzedniej, są także jej **polityczne funkcje**. Program 500+ jest przedstawiany jako bardzo **ważne zadanie i sukces rządu Prawa i Sprawiedliwości**. Podkreśla się przełomowość programu, rozprawienie się ze wspomnianym „imposybilizmem” i kontrastuje

funkcjonowanie programu z rządami PO-PSL, kiedy „z powodu biedy zabierano dzieci rodzicom”. Polityczne funkcje niniejszej narracji obejmują także **dyskredytowanie oponentów programu**. Szerszy sens tego zjawiska dotyczy utrwalania istnienia i pewnej korekty podziału socjopolitycznego w postkomunistycznej Polsce (Grabowska 2004). Mamy tutaj więc do czynienia ze sporem ideologiczno-polityczno-klasowym. W formie dyskursywnej po jednej stronie plasowana jest scharakteryzowana wcześniej wspólnota Polaków, a po przeciwnej stronie jest różnorodny zbiór wspomnianych, „de facto nie-Polaków”. Należą do nich, po pierwsze, opozycja polityczna, która nie chciała programu Rodzina 500+, która neoliberalnymi rządami z lat 2007-2015 dowiodła politycznej arogancji wobec Polaków, a obecnie krytykuje program lub kłamie, że będzie chciała go utrzymać, gdyby doszła do władzy.

Po drugie, są to pracodawcy, którzy wyzyskują Polaków płacąc głodowe stawki i którzy szerzą propagandę, że program dezaktywizuje zawodowo Polki. Próbuje oni Polki i Polaków kontrolować i ograniczać ich wolność wyborów życiowych, często przy tym reprezentują obce interesy.

Po trzecie, są to bliżej nieokreślone siły wrogie polskiej kulturze i często powiązane z sektorem medialnym, które obejmują: „lewactwo”, w tym „kacapsko-chazarskie lewactwo”, „okupantów”, „bolszewików”, zasadniczo nie-polskich dziennikarzy, pracujących np. w „der Dzienniku”, „resortowe dzieci”, „Niemców” i ludzi szerzących „kulturę śmierci”. Zbiorowość ta jest prezentowana jako złożona z ludzi agresywnych i zawistnych, a jednym z częściej przypisywanych jej członkom postaw jest to, że „teraz żal im dupę ściska, że PiS robi coś dobrego dla Polski”. Po czwarte, są to neoliberalne elity, w tym szczególnie ludzie ustosunkowani politycznie, bogaci, wygodni i nieposiadający dzieci. Między czterema podgrupami tak definiowanej dyskursywnie opozycji zachodzi współpraca, która ma na celu, zasadniczo „niszczenie Polski i polskości”.

3) NIEROBY I PATOLOGIA NA SOCJALU

Trzecia narracja, którą można odtworzyć na podstawie analizy debaty publicznej wokół świadczenia wychowawczego z programu Rodzina 500+ formułowana jest przez **zagorzałych przeciwników programu**. Całkowicie wpisuje się ona w dobrze udokumentowany już w badaniach nad polityką społeczną **dyskurs (neo)liberalny i „anty-welfare’owy”** (Murray 2001, Hirschman 1990). Internauci, którzy są jej rzecznikami, zwykle piszą o sobie jako o podatnikach, ciężko pracującej klasie średniej, przedsiębiorcach, ludziach ambitnych i pracowitych.

Odbiorcy programu Rodzina 500+ postrzegani są w tej narracji jako ogólnie rzecz biorąc, **niezasługujący na świadczenia**, a gros argumentów ukierunkowanych jest na wykazywanie i argumentowanie tego niezasługiwania. Logika zasługiwania na wsparcie państwa opiekuńczego, która leży u podstaw tego stanowiska, traktuje pracę i w mniejszym stopniu – finansową

kontrybucję do wspólnego funduszu jako podstawowe kryterium uzasadniające świadczenie.

Program Rodzina 500+ jest więc oceniany negatywnie ze względu na brak związku świadczenia z pracą, w tym także – chęcią pracy czy dokumentowaną gotowością podjęcia pracy. Beneficjenci programu przedstawiani są więc jako pobierający niezasłużone świadczenie, bowiem – wedle tej narracji – co do zasady nie pracują, a przynajmniej – nie muszą pracować lub nie weryfikuje się tego czy pracują.

Podstawowa logika państwa opiekuńczego, którą przyjmują rzecznicy tej narracji opiera się na koncepcji równowagi między prawem do świadczenia, a pewnym, przede wszystkim **finansowym wkładem** do wspólnej puli zasobów (m.in. przez odprowadzanie składek na ubezpieczenia społeczne i płacenie podatków dochodowych) bądź wykazywaniem się określoną pożądaną postawą czy zachowaniem – w szczególności – wykonywaniem pracy zarobkowej. Ogółem, mechanizmy redystrybucyjne są w tej narracji oceniane jednoznacznie negatywnie i określane jako „rozdawnictwo” lub „system Robin Hood” itp. Pobieranie świadczeń przez osoby, które nie spełniają wspomnianych wcześniej wymogów rozumiane jest tu jako niesprawiedliwość i **krzywda dla tych, którzy wnoszą kontrybucję** do wspólnej puli zasobów i pracują zarobkowo. Autorzy tej narracji przedstawiają zależność między sobą a beneficjentami programu posługując się takimi wyrażeniami, jak: „ja muszę na nich płacić”, „ja muszę ich utrzymywać”, „nie ma mojej zgody na rozdawanie moich pieniędzy”, „podatnik musi na nich harować”. Widać to np. w następującym komentarzu: *A Ty podatniku, którego dzieci już wyrosły i założyły rodziny, haruj jak wół, 500 nie brałeś w życiu i nie dostaniesz, a do emerytury jeszcze z 10 lat ...więc też nie dołożą...co z opieką dla osób starszych, z dostępem do specjalisty itp. bo przy takim trybie życia nie doczekamy zasłużonej i latami składanej emerytury...* (GW)

Niezasługiwanie przez osoby pobierające „500+” jest w tej narracji uzasadniane jeszcze przez dwa argumenty klasycznie używane w dyskursie „antywelfarowym” (Hirschman 1990). Pierwszy z nich **dotyczy dezaktywizującego wpływu programu**. W analizowanej debacie często przytaczane były analizy wykazujące, że przez „500+” część osób rezygnuje z pracy. W szczególności wpływ dezaktywizujący wskazywany był w odniesieniu do kobiet (internauci pisali np., że w programie „500+” chodzi o „odesłanie bab do garów”), osób długotrwale bezrobotnych (sic!) i osób o najniższych dochodach. Zjawisko takie, zdaniem rzeczników niniejszej narracji jest niekorzystne z kilku względów. Nie tylko osłabia gospodarkę, ale utrwała wśród beneficjentów programu niekorzystne postawy (wprost mówi się tutaj o „rozleniwianiu” i „dawaniu ryby zamiast wędki” czy wręcz „demoralizacji”), a co za tym idzie – przyczynia się do dalszego popadania w biedę osób najuboższych. Świadczeniu z programu Rodzina 500+ przypisuje się więc przeciwną skuteczną – zamiast likwidować biedę, ma ono ją petryfikować.

Drugi przywoływany argument z dyskursu antywelfare'owego opiera się na tezie, że pobieranie świadczenia uzależnionego od liczby dzieci skłania beneficjentów do podejmowania **niewłaściwej decyzji o posiadaniu kolejnego dziecka**. Mechanizm ten jest oceniany negatywnie ze względu na rzekomą chęć „bogacenia się na dzieciach” i gwarantowanie sobie prostego sposobu na utrzymanie się, a także – na analogiczny do wcześniejszego mechanizm petryfikowania biedy.

Wedle tej logiki biedni ludzie decydujący się na kolejne dziecko pogrążają się w biedzie. Retoryka stosowana w tym argumentacie jest szczególnie brutalna, zwykle obejmująca wulgaryzmy, a niekiedy nosi znamiona dyskursu rasistowskiego używanego w odniesieniu do żyjących w biedzie (Bobako 2010), który tutaj obejmuje np. sugestie przymusowej sterylizacji rodziców dużej liczby dzieci.

W narracji tej przenosi się często uwagę z działania programu czy z problemów społecznych na charakterystykę samych beneficjentów programu. Jej rzecznicy piszą np. o specyficznej dla świadczeniobiorców „**mentalności biednych**”, charakteryzowanej za pomocą takich stygmatyzujących określeń, jak: nieroby, lenie, pasożyty, „darmozjady, którym do żadnej pracy się nie pali”, „obiboki”, „nie hańbią się pracą”, „genetycznie niepracujący”. W odniesieniu do podejmowania decyzji prokreacyjnych używane są wyrażenia: „robią dzieci dla pieniędzy”, „produkuja dzieci”, „rozkładają nogi”, „dziecioroby”, „kurwy patologiczne” itp.

Kolejne argumenty na rzecz niezasługiwania beneficjentów programu Rodzina 500+ opierają się wyłącznie na zabiegach stygmatyzujących i koncentrują się wokół kategorii „**patologii**” lub „**marginesu**”. Internauci piszą więc np., że dzięki „500+” „patologia ma się dobrze”, „patologia ma teraz za co pić, a uczniwi z jednym dzieckiem nie dostaną w ogóle”. Charakterystyczny rys „patologii” to także wydawanie pieniędzy z „500+” na alkohol, a **kojarzenie 500+ z wódką** jest w tej narracji bardzo wyraźne. Mówi się więc np.: „robią dzieci dla kasy, żeby było na wódkę”, „patologia dostanie kasę i pójdzie na wódkę”. Kolejne cechy charakteryzujące „margines” pobierający „500+” to: zaniedbywanie dzieci, w tym nieprzygotowywanie posiłków w domu, skłonność do przemocy w rodzinie, niesprzątanie i wychowywanie dzieci w brudzie oraz kłamstwa i oszustwa, w tym dotyczące faktycznych dochodów lub bycia samotnym rodzicem, dokonywane w celu nadużywania systemu świadczeń społecznych. W wypowiedziach internautów powtarzają się więc charakterystyki w takim duchu: *Ostatnio znalaziono rodzinę, jak najbardziej tatuś i mamusia i chyba 10. dzieci. Dzieci wychowywał pies (niektóre szczekają zamiast mówić), a tatuś wykorzystywał seksualnie córki. Oczywiście przykładowie pięć plus. To jest skrajna demoralizacja dawać ludziom pieniądze za nic.* (GW)

Niniejsza narracja jest silnie spleciona z próbami **utrwalania lub wzmacniania asymetrycznej relacji między klasą średnią a klasą ludową**.

Jej rzecznicy prezentują siebie jako pracowitych – wykonujących codzienną ciężką pracę zawodową. Są oni także we własnej opinii uczciwi i etyczni – płacą podatki, przestrzegają norm społecznych, nie posiadają dużej liczby dzieci, a więc nie nadwężają systemu świadczeń itp.

Ponadto, przedstawiają oni siebie także jako wyraźnie pokrzywdzonych i oszukanych – dowodzą, że program Rodzina 500+ nie tylko żeruje na ich pracy, ale jeszcze sami są stygmatyzowani i niedoceniani. Asymetria relacji między klasą średnią a klasą ludową przejawia się w niniejszej narracji także formułowaniem szeregu praktycznych postulatów dotyczących reformy programu Rodzina 500+. Ich wspólnym mianownikiem jest **zwiększenie warunkowości i kontroli zasad pobierania świadczenia**. Obejmują one sugestie: uzależnienia wypłaty świadczeń od wykonywania pracy zarobkowej przez rodzica/rodziców dziecka, zamiany świadczeń na bony w celu zagwarantowania, że pieniądze nie będą przeznaczane na wódkę itp., ogólnie – postulaty zamiany świadczeń na określone, bezpłatne usługi społeczne, zwiększenie mechanizmów kontrolowania sposobów wydawania świadczenia oraz zwiększenie kontroli uprawnień do pobierania świadczenia.

W porównaniu z trzema pozostałymi narracjami niniejsza jest w relatywnie małym stopniu wykorzystywana w międzypartyjnym sporze na polskiej scenie politycznej. Stanowisko, które w pełni jej odpowiada było formułowane przez Pawła Kukiza i Janusza Korwin-Mikkego, a bliskie jej oceny były w roku 2016 i na początku 2017 prezentowane przez polityków Nowoczesnej i PO. Narracja ta opiera się na jednoznacznie **negatywnej ocenie działań rządu** w zakresie wprowadzenia programu, a logika programu, zdaniem zwolenników tej narracji opiera się – podobnie jak w przypadku narracji dotyczącej „zagrożenia doznawanego przez zwykłych ludzi” na koncepcji zbiorowej krzywdy wbudowanej w mechanizmy polskiego państwa opiekuńczego. Krzywdy tej doznaje tutaj wyzyskiwana klasa średnia i w pewnym stopniu, jak się dowodzi – demoralizowana przez program Rodzina 500+ klasa ludowa.

4) „CIEMNY LUD” – PRZEKUPIENI PRZEZ POLITYKÓW

W ostatniej z narracji, którą da się zidentyfikować w dyskursie medialnym na temat programu Rodzina 500+ jego beneficjenci są także, co do zasady, postrzegani jako niezasługujący na wsparcie państwa. Argumentacja opiera się tu jednak na założeniu, że „**500+” kierowane jest do osób politycznie zmanipulowanych i przekupionych przez rząd**. To, że świadczenie jest wedle autorów tego stanowiska nienależne, jest funkcją z gruntu złych celów programu, opartego na politycznym klientelizmie. Mówi się więc, po pierwsze o „**rozdawnictwie**”, w tym często o „szaleństwie rozdawnictwa”, „korycie+” itp., co ma wskazywać na nieracjonalność programu. Szczodre „rozdawanie” świadczeń wszystkim jest traktowane jako nieoparte na systemowej logice i podyktowane brakiem sensownych założeń programu. Po drugie, o programie mówi się przede wszystkim jako o mechanizmie **przekupstwa poli-**

tycznego, używając określeń: „kiełbasa wyborcza”, „przekupstwa wyborcze”, „Srebrniki+”, wiążąc go także z populizmem i określając jako „prymitywne, populistyczne obietnice”. Po trzecie, w nawiązaniu do przypisywanych programowi populistycznych funkcji, autorzy tej narracji podkreślają **gospodarczą nieracjonalność** i krótkowzroczność programu, wykazując też podobieństwa do krajów rządzonych przez populistów i doświadczających kryzysu gospodarczego. W tym kontekście stosowane są określenia: „druga Wenezuela”, „Wenezuela+”, „będzie druga Grecja” czy „po nas choćby potop”.

Podkreśla się przy tym niebezpieczeństwa wynikające z zadłużania kraju oraz wysokości długu publicznego i argumentuje, że brak jest środków na dużo ważniejsze potrzeby społeczne, w tym przede wszystkim – służbę zdrowia i wyższe pensje dla nauczycieli.

Efektom tak postrzeganej konstrukcji programu jest przekonanie wyrażane przez rzeczników tej narracji, że świadczenia z „500+” trafiają do ludzi, którzy są zmanipulowani przez rząd lub że odbiorcami stara się on za sprawą świadczeń manipulować kupując ich polityczne poparcie. Zachodzi tutaj **sprzężenie między** z jednej strony – **wyrachowaną i cyniczną postawą rządu** a z drugiej strony – niskimi kompetencjami lub wręcz „ciemnotą” i **pazernością świadczeniobiorców**. W niniejszej narracji mamy do czynienia z wachlarzem określeń beneficjentów programu, który waha się od „nieświadomych-zmanipulowanych” do „ciemnego ludu”, „ciemnogrodu”, „tępoty”, „palantów PiSu” itp. oraz od „oszukanych” do „chytłych” lub „cwanych”. Często stosowane są przy tym kolektywne określenia beneficjentów programu, takie jak „lud”, „suwren”, sugerujące istnienie po ich stronie jakiejś wersji „psychologii tłumu”, który łatwo daje się oszukać i wykorzystywanie liczebnej przewagi nad innymi klasami. Dodatkowo postawy internautów wobec tak przedstawianego beneficjenta programu wahają się od apeli o „przejrzenie na oczy” i „przebudzenie się” do szkalowania. Internauci piszą więc np.: *Duża obniżka podatków (...) no ale wtedy by jeszcze poddani pomysłeli że coś zawdzięczają własnej pracy a nie lasce ludzkich panów z PIS a przecież nie o to się rozchodzi...* (FKT)

Niniejsza narracja przyczynia się do podkreślania i ugruntowywania asymetrii władzy między klasą średnią i klasą ludową. Jednak, odmiennie niż w przypadku narracji opartej na etyce pracy, **wyższość klasy średniej polega tutaj na wiedzy, kompetencjach i lepszym oglądzie rzeczywistości** niż w przypadku klasy ludowej.

Klasa średnia ukazuje siebie jako strażnika sprawnie funkcjonującej gospodarki i budżetu. Dodatkowo, rzecznicy tej narracji kontrastują swoją perspektywę myślenia o gospodarce w kategoriach strategicznych i długoterminowych z podatnością klasy ludowej do myślenia w sposób doraźny, krótkowzroczny i partykularny.

Ukazują siebie także jako bardziej przenikliwych, dla których intencje rządu związane z polityczną korupcją beneficjentów są jednoznaczne, a czego beneficjenci nie widzą lub na co przyglądają oko.

Jakkolwiek także w pierwszej i trzeciej narracji rząd przedstawiany jest negatywnie, jednak w niniejszym przypadku jego wizerunek jest szczególnie niekorzystny. Opiera się on na budowaniu jednoznacznego i nieweryfikowalnego empirycznie związku między świadczeniami polityki społecznej i polityczną korupcją oraz niszczeniem gospodarki. Obiektem krytyki jest tu więc nie tyle rząd Prawa i Sprawiedliwości, co każdy rząd zaangażowany we wprowadzanie świadczeń o charakterze uniwersalnym.

WNIOSKI: POLSKIE PAŃSTWO OPIEKUŃCZE NA FUNDAMENCIE KRZYWDY I NIEUFNOŚCI

W internetowym dyskursie publicznym na temat programu Rodzina 500+ można zidentyfikować cztery różne narracje tworzące wizerunek świadczeniobiorców programu. Są to konstrukcje przedstawiające beneficjentów jako: szeroką zbiorowość ludzi narażonych na utratę świadczenia, bycie kontrolowanym i obrażanym za pobieranie „500+”; wspólnotę upodmiotowionych polskich rodzin, które mają dostęp do cywilizacyjnego osiągnięcia wprowadzonego przez rząd PiS-u; zbiorowość „leni, którzy żerują na systemie świadczeń socjalnych” oraz „ciemny lud”, który sprzedał poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości za świadczenie pogrążające polską gospodarkę.

Każda z tych narracji nie tylko charakteryzuje grupę beneficjentów programu, ale też stanowi pewną opowieść o działaniu polskiego państwa opiekuńczego, porządku klasowego i funkcjonowaniu polityki. Przedstawienia te są zróżnicowane i dowodzą raczej głębokiego konfliktu wokół tego, jak mają wyglądać granice wspólnoty politycznej i obywatelstwo społeczne w Polsce, niż istnienia jakichś dominujących sposobów myślenia na ten temat.

Koncepcje zasługiwania na publiczne świadczenia pieniężne obejmują z jednej strony przekonanie, że „zasadniczo, nic nikomu się nie należy, bo «socjal» rujnuje gospodarkę i ma funkcje wyłącznie polityczne”, a z drugiej strony – uniwersalistyczne założenie, że „500+ powinno być dla wszystkich, bez dzielenia dzieci”.

Między tymi stanowiskami lokują się takie, w których zasługiwanie oparte jest na pewnym obowiązku – pracy zawodowej lub rodzenia i wychowywania dużej liczby dzieci. Takie zróżnicowanie wizji i postulatów dotyczących konstrukcji polityki społecznej odzwierciedla różnice w klasycznych stanowiskach na temat modelu *welfare state*, można więc stwierdzić, że debata na temat świadczenia wychowawczego „500+” w Polsce nie odbiega pod względem koncepcji *deservingness* od tego, co od lat mówiło się o państwie opiekuńczym w innych krajach.

Jeśli jednak przyjrzeć się tym koncepcjom zasługiwania bliżej i uwzględnić ich funkcje w dyskursywnym konstruowaniu relacji między klasami społecznymi, ujawnia się coś specyficznego dla obecnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Zrekonstruowane przeze mnie narracje opierają się mianowicie na sporze, który toczy się w Polsce między trzema szerokimi dyskursami-ideologiami. Proponuję określić je jako: **„dyskurs umiarkowanie populistyczny”, „dyskurs familialistyczno-narodowy” i „dyskurs neoliberalny”**. Pierwszy z nich określam jako „umiarkowanie populistyczny”, ponieważ zawiera tylko niektóre cechy ideologii populistycznej i łączy je z uniwersalistycznym postulatem szerokiego obywatelstwa społecznego. Opiera się on na rzecznictwie interesów zbiorowości „zwykłych ludzi”, którym należą się świadczenia z państwa opiekuńczego. Przy tym – co charakterystyczne dla populizmu – bazuje na dyskursywnym antagonizmie między „zwykłymi ludźmi” a elitami politycznymi. Jest silnie widoczny w dwóch pierwszych, opisanych przeze mnie narracjach. Także „dyskurs familialistyczno-narodowy” ma funkcje upodmiotowienia „zwykłych Polaków”, w tym klasy ludowej. Źródłem ukrytej władzy dla afirmowanej w nim grupy beneficjentów nie jest jednak przynależność do ludu, ale respektowanie silnie normatywnego modelu rodziny i wspólnoty politycznej. Przeciwnik klasowo-polityczny deprecjonowany w tym dyskursie to ten, kto kontestuje ów normatywny model. Natomiast „dyskurs neoliberalny”, widoczny w trzeciej i czwartej narracji jest zorientowany na umocnienie klasy średniej. Narzędziem władzy jest w nim przedstawianie klasy ludowej jako ludzi, których postawy, zachowania i charakterystyki moralne są podstawą do odmawiania im równego z innymi członkostwa we wspólnocie politycznej.

Te trzy dyskursy są w polskiej debacie o programie „Rodzina 500+” wyjątkowo nośne i żywotne. Decyduje o tym, w moim przekonaniu, ich wspólna cecha – także silnie widoczna w przedstawionych narracjach o beneficjentach programu. Jest nią **ufundowanie dominujących dyskursów na wyobrażeniu zbiorowej krzywdy i fundamentalnej nieufności wobec państwa jako takiego**. Wprawdzie krzywda i nieufność mogą być narzędziem mobilizacji politycznej, związanym z każdym typem hegemonicznego dyskursu, jednak w przypadku debaty o kształcie państwa opiekuńczego te cechy nabierają szczególnego znaczenia.

Wspomniane dyskursy konstruują bowiem koncepcje państwa opiekuńczego w Polsce jako „gry o sumie zerowej” lub „gry o sumie ujemnej”. W każdym z nich przynajmniej jedna strona jest poszkodowana (np. „zwykli ludzie”, którym władza coś chce odebrać) lub wszyscy tracą (np. wspólnota, gospodarka i oszukani beneficjenci). Co więcej – w każdym z nich państwo zawiodło – wcześniej, obecnie lub zawiedzie lada chwila.

Taka dyskursywna konstrukcja państwa opiekuńczego w Polsce jest po części wynikiem upolitycznienia sporu o programie Rodzina 500+. Prezentowane tutaj narracje i ich poszczególne

argumenty stały się już w debacie publicznej dobrze przygotowaną skrzynką z narzędziami do stosowania w międzypartyjnym sporze.

Wniosek o tym, że debata wokół programu Rodzina 500+ ujawnia myślenie o polskim *welfare state* w kategoriach – zawsze czyjejs – krzywdy i nieufności do państwa nie jest efektem przyjętych przeze mnie założeń metodologicznych. Innymi słowy – można stosunkowo łatwo wyobrazić sobie powstawanie w Polsce innych niż przedstawione konstrukcji obywatelstwa społecznego i zasługiwania. Ich załączek jest silnie widoczny w pierwszej z omawianych przeze mnie narracji. Dotyczy on koncepcji „dobra dziecka”. W szczególach może się on różnić pod względem tego, co na to dobro się składa. Koncepcja ta jednak ewidentnie jest płaszczyzną, wokół której można by w debacie publicznej rozwijać myślenie o otwartej i egalitarnej wspólnocie politycznej. Co do niej Polki i Polacy wydają się też najmniej podzieleni. Analiza dyskusji wokół programu ukazuje jednak, że Prawo i Sprawiedliwość zaprzepaściło szansę na wprowadzenie do dyskursu tego typu myślenia o obywatelstwie społecznym. Niejasne komunikaty dotyczące tego czy państwo stać na 500+ dla pierwszego dziecka czy też nie, jak również czy zasądzone samotnym rodzicom alimenty oznaczają, że świadczenie jest „dla dziecka” czy też „dla rodzica” w widoczny sposób prowadzą do konfuzji internautów. Co za tym idzie – przenoszą one uwagę na tworzenie rozróżnień między tym, kto zasługuje na pomoc państwa, a komu powinna być ona odmówiona.

Bibliografia

- Bobako, M. (2010), Konstruowanie odmienności klasowej jako urasowanie. Przypadek polski po 1989 roku, [w:] P. Żuk (red.). Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne realnego kapitalizmu w Polsce, ss. 165-177.
- Brzeziński, M., Najsztub, M., (2017), The impact of Family 500+ programme on household incomes, poverty and inequality. „Polityka Społeczna” nr 13/2017
- CBOS (2017), Ocena programu „Rodzina 500 plus” po blisko roku od jego wprowadzenia. Komunikat z badań nr 36/2017.
- CBOS (2019), Reakcje społeczne na rozwiązania tzw. Nowej Piątki PiS. Komunikat z badań nr 45/2019.
- Charmaz, K. (2013), Teoria ugruntowana. PWN, Kraków.
- Esping-Andersen, G. (2013), The Three Worlds of Welfare Capitalism. John Wiley & Sons.
- Grabowska, M. (2004), Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku. Warszawa.
- Golinowska, S., Sowa-Kofta, A. (2017), Combating poverty through family cash benefits. On the first results of the programme family 500+ in Poland. „Polityka Społeczna” nr 13/2017
- Hirschman, A. (1991). The Rhetoric of Reaction: Perversity, futility, jeopardy.
- Lister R. (2005), Feminist Citizenship Theory: An Alternative Perspective on Understanding Women's Social and Political Lives, w: J. Franklin (red.), Women and Social Capital, London, Families & Social Capital ESRC Research Group Working Paper, nr 12.
- Magda, I., Brzeziński, M. i in. (2019), „Rodzina 500+” ocena programu i propozycje zmian. IBS
- Murray, C. A. (2001), Bez korzeni: polityka społeczna USA 1950-1980. Zys i S-ka.
- Nakano Glenn E. (2011), Constructing Citizenship: Exclusion, Subordination, and Resistance, „American Sociological Review”, vol. 76, nr 1.
- Schneider, A. L., Ingram, H. M., & Ingram, H. M. (red.). (2005). Deserving and entitled: Social constructions and public policy. SUNY Press.
- A. Shanahan, Michael D. Jones, (2014), The Narrative Policy Framework [w:] Sabatier, P. A., & Weible, C. M. (Eds.). Theories of the policy process. Westview Press.
- Ingram, H., Schneider, A. L., & DeLeon, P. (2007). Social construction and policy design. Theories of the policy process, 2, 93-126.
- Szarfenberg, R. (2017), The effect of child care benefit (500+) on poverty based on microsimulation. „Polityka Społeczna” nr 13/2017.
- Young, I. M. (1989), Polity and Group Difference: A Critique of the Ideal of Universal Citizenship, „Ethics”, vol. 99, nr 2.
- Van Oorschot, W. (2006). Making the difference in social Europe: deservingness perceptions among citizens of European welfare states. „Journal of European Social Policy”, 16(1), 23-42.

INSTYTUT

Instytut Studiów Zaawansowanych został powołany przez Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego do prowadzenia badań naukowych i dydaktyki w obszarze fundamentalnych problemów współczesnej kultury, społeczeństwa i polityki. Główną motywacją twórców ISZ była chęć stworzenia przyjaznego otoczenia dla poszukiwania odpowiedzi na współczesny kryzys demokracji liberalnej, wynikający z kryzysu więzi i wyobraźni społecznej.

Od czasu inauguracji Instytutu w 2012 roku zorganizowaliśmy kilkadziesiąt seminariów poświęconych tak różnym dziedzinom, jak ekonomia polityczna, filozofia kultury, polityka społeczna i feminizm czy analiza współczesnych ruchów społecznych w Polsce i na świecie. W kolejnych latach rozpoczęliśmy również działalność badawczą Instytutu – teoretyczną i empiryczną – dotyczącą problematyki społecznych aspektów praktyk kulturalnych, a także współzależności między kulturą a gospodarką w kontekście współczesnych wyzwań cywilizacyjnych dla Polski. Efekty dotychczasowej pracy ISZ, obok prezentacji publicznych oraz międzynarodowych konferencji, przyjmują formę wydawanych pod jego patronatem książek, a także serii Zeszytów Instytutu Studiów Zaawansowanych.

Seria Analiz Instytutu Studiów Zaawansowanych to odpowiedź na kolejne wyzwania: rosnącą złożoność konfliktów i nowe trendy społeczne, które czynią współczesny kryzys demokracji jeszcze mniej przejrzystym. Każda z analiz powstaje w toku seminariów badawczych z udziałem najwybitniejszych ekspertów w swoich dziedzinach: ich autorskie teksty w wersjach roboczych zostają poddane krytyce dwójga recenzentów oraz dyskusji z udziałem publiczności. Intencją seminariów jest rozpoznanie najważniejszych problemów współczesności z punktu widzenia wartości i celów lewicy, a o doborze tematów decyduje miara ich skomplikowania i waga polityczna dla Polski i świata. Prosimy znawców – praktyków i teoretyków – o diagnozę procesów, mechanizmów, gier sił i dyskursów. Wierzymy bowiem, że aby zmienić świat, trzeba go najpierw dobrze objaśnić.

Instytut Studiów Zaawansowanych
ul. Jasna 10/3, 00-013 Warszawa
0048 22 505 6690
www.instytut-studiow.pl

Seria Analizy Instytutu Studiów Zaawansowanych
Nr wydania: A_ISZ/13/2019
Copyright © 2019
By Stowarzyszenie im. St. Brzozowskiego i Autorka
Wydawca: Instytut Studiów Zaawansowanych
Warszawa 2019

AUTORKA

Maria Theiss – badaczka społeczna, pracownica Wydziału Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UW, współautorka książki *Obywatel na zielonej wyspie. Polityka społeczna i obywatelstwo społeczne w Polsce w dobie europejskiego kryzysu ekonomicznego*.



INSTYTUT STUDIÓW
ZAAWANSOWANYCH
WARSZAWA

krytyka
polityczna



OPEN SOCIETY
FOUNDATIONS